WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, czwartek 17 listopada 1938 Nr 315

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

Niemcy nie są godne, ani zdolne do sprawowania rządów nad inną rasą...

Poważn e zachwianie proniemieckiej polityki Chamberlaina

Paryż, 17. 11. Sprawa akcji antyżydowskiej w Niemczech przyjmuje wręcz żywiołowy charakter, jeżeli chodzi o reakcję opinii społecznej w Ameryce i Anglii. Może to pociągnąć za sobą wręcz nieprzewidziane konsekwencje o znaczeniu międzynarodowym.

Skutki akcji antyżydowskiej w Niemczech dają się jednak najdotkliwiej odczuć w Anglii. Debata w Izbie Gmin potwierdza w całości najdokładniej wszystkie te relacje czasopism, które opisują wstrząsające sceny pogromu żydowskiego w Niemczech. Fakt, że opinia wydobyła na światło dzienne wszystko to, co faktycznie działo się w Niemczech w ostatnich dniach, wywołało w Berlinie eksplozję nie tyle przeciwko rządowi angielskiemu, ile raczej przeciwko opinii angielskiej, przy czym prasa niemiecka wylewa potoki brudów na prasę angielską, zaogniając jeszcze bardziej sytuację. W tych okolicznościach można już dziś orzec, że nie tylko Monachium leży w gruzach, lecz że i cała polityka premiera Chamberlaina została poważnie zachwiana.

Dyskusja w Izbie Gmin wykazała, że opinia angielska doznała olbrzymiego wstrząsu z powodu tragicznych wydarzeń w Niemczech. Może to pociągnąć dla rządu angielskiego dwie konsekwencje o ogromnych skutkach, a mianowicie:

1) osłabienie polityki obecnego rządu angielskiego, zmierzającej do odprężenia i zbliżenia między państwami zachodnimi a Niemcami, następnie podważenie sytuacji osobistej premiera Chamberlaina, przy równoczesnym wzmocnieniu tych czynników, które krytykują jego politykę wobec Niemiec. Można stwierdzić, że na skutek ostatnich zajść w Niemczech opinia angielska jakby nagle odwróciła się od dotychczasowego kierunku, reprezentowanego przez premiera Chamberlaina, pry czym popularność leaderów opozycji Churchilla, Edena i Duff-Coopera oraz wszystkich tych, którzy byli przeciwni umowy monachijskiej z Hitlerem, doznała olbrzymiego wzrostu.

2) Dyskusja w Izbie Gmin potwierdziła w całej rozciągłości tezę, jaką wypowiedział swego czasu Austin Chamberlain (brat obecnego premiera), że: „Niemcy nie są godne, ani zdolne do sprawozdania rządów nad inną rasą. Oto dobitna odpowiedź opinii angielskiej na ostatnie roszczenia kolonialne Niemiec.

Kara śmierci za grabież majątków żydowskich -- po niewczasie

Wiedeń. 17. 11. Przemawiając do robotników zakładów przemysłowych Steyr, komisarz hitlerowski Austrii Buerckel oświadczył, iż Goering upoważnił go, aby w przyszłości stosował karę śmierci we wszystkich wypadkach grabieży własności żydowskiej. Ten surowy wymiar kary będzie stosowany z tej przyczyny, że majątek żydowski wcześniej — czy później, przejdzie na własność skarbu państwa niemieckiego.

Poruszając następnie problemat gospodarczy, Buerckel oświadczył, że w państwie hitlerowskim kwestia płac robotniczych nie jest sprawą najważniejszą. Ostrzegał on robotników przed okazywaniem niezadowolenia z powodu niskich zarobków i podkreślił, że robotnicy powinni uważać sobie za największy zaszczyt, iż mogą pracować dla wspólnego dobra narodowego.

Nawet Sven Hedin zrywa z Trzecią Rzeszą!

Warszawa. 17. 11. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Berlina: W tutejszych kołach politycznych olbrzymie wrażenie wywołało ostre wystąpienie szwedzkiego uczonego i podróżnika Sven Hedina, przeciwko Niemcom w jednym z pism szwedzkich. Sven Hedin oświadczył, że zrywa z Rzeszą wszelkie stosunki

Trzeba zaznaczyć, że Sven Hedin był dotychczas wielkim przyjacielem Niemiec i narodowego socjalizmu. — Przez dłuższy czas mieszkał w Berlinie dla poznania życia Niemiec oraz niejednokrotnie wygłaszał w Niemczech odczyty pełne entuzjazmu dla reżimu i był zawsze przez hitlerowców przyjmowany z wielkimi honorami.

Witos wraca wkrótce do Polski?

Kraków. 17. 11. W dzisiejszym „I. K. C.“ czytamy: Jak się dowiadujemy z miarodajnych kół, rada naczelna Stronnictwa Ludowego, która zbierze się w niedługim czasie, zwróci się do prezesa Stronnictwa Ludowego Wincentego Witosa z wezwaniem, aby powrócił do kraju.

Słychać, że prezes Witos ustosunkuje się pozytywnie do tego wezwania i po przybyciu do kraju odda swą sprawę decyzji czynników miarodajnych.

Doniosłe przemiany w życiu wewnętrzno-politycznym Francji

Możliwość przedłużenia kadencji parlamentu i przesunięcia większości rządzącej na prawo

Paryż 17. 11. PAT. Od dziś sprawa przedłużenia kadencji obecnej Izby deputowanych, której pozostaje do nowych wyborów tylko jeszcze półtora roku, została postawiona oficjalnie na porządku dziennym życia politycznego Francji. Postawił ją we środę wieczorem otwarcie jako jedną z ewentualności premier Daladier na posiedzeniu zarządu partii radykalnej, a jednocześnie wystąpiła z tą kwestią jako z

warunkiem ewentualnego swego udziału w nowej większości rządowej najliczniejsza organizacja i grupa parlamentarna prawicowa, to jest federacja republikańska,

która we środę wieczorem zakończyła swój kongres doroczny pod przewodnictwem byłego ministra Marina. Sprawa przedłużenia kadencji Izby jest wynikiem z jednej strony rozbicia dotychczasowej większości parlamentarnej frontu ludowego i konieczności utworzenia nowej większości rządowej w parlamencie, a z drugiej strony konsekwencja planu naprawy sytuacji finansowej i gospodarczej, który dla swej skuteczności wymaga konsekwentnej i energicznej realizacji przez dłuższy okres czasu. Po rozbiciu frontu ludowego i po dekretach, wydanych ostatnio przez rząd Daladier, stało się rzeczą oczywistą, że

dawna większość frontu ludowego chociażby nawet z wykluczeniem komunistów nie da się skleić na nowo.

Socjaliści uchwalili w środę podjęcie szerokiej i najenergiczniejszej kampanii na terenie całego kraju przeciwko całemu planowi finansowemu. Organizacje prawicowe stanęły na stanowisku, że na półtora roku przed nowymi wyborami, nie chcą brać na siebie odpowiedzialności, która musiałaby się rozciągać nie tylko na nowy plan finansowy, ale także zmusiłaby ich do zdania sprawy przed krajem za konsekwencje całej dotychczasowej polityki gospodarczej wewnętrznej i międzynarodowej przeszło trzyletnich rządów frontu ludowego. Organizacje prawicy oświadczyły zatem, że wyciągają dłoń ku wspólnej pracy z wszystkimi ugrupowaniami politycznymi i parlamentarnymi z wykluczeniem stronnictw, stojących na stanowisku walki klas, a więc z wyjątkiem komunistów i socjalistów

pod warunkiem jednakże, że większość nowa będzie mogła sprawować władze przez okres dłuższy niż końcowy półtoraroczny okres Izby obecnej.

Sprawa nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona, ponieważ nawet pewne grupy prawicowe, jak na przykład t. zw. partia społeczna płk. de la Roque gwałtownie protestuje przeciwko przedłużaniu kadencji Izby obecnej, uważając, że byłoby to zarządzenie nie konstytucyjne. Partia płk. de la Roque liczy bowiem, że w razie nowych wyborów przeprowadziłaby do Izby bardzo poważną liczbę deputowanych. Po zagadnieniu przedłużenia Izby federacja republikańska Marina stawia jako warunek współpracy w nowej większości rządu poza przedłużeniem kadencji Izby obecnej również 2 punkty, a mianowicie wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej, króraby uniezależniła grupy i stronnictwa od sojuszów wyborczych.

Nowa wyprawa berlińska Chvalkovskiego

Praga, 17. 11. (A) Zupełnie niespodziewanie udać się ma dziś minister spraw zagranicznych dr Chvalkovsky do Berlina. Oficjalnie wyjaśnia się, że celem tej podróży będzie omówienie przyszłej polityki zagranicznej nowej republiki czechosłowackiej, a przede wszystkim stosunku do Rzeszy Niemieckiej, nieoficjalnie zaś słyszy się, że min. Chvalkovsky zamierza podczas swego pobytu w Berlinie złożyć protest przeciwko nowej delimitacji granic, wedle której Rzesza zaanektowała nowych 120 miejscowości, zamieszkałych bądź to przez znaczną większość ludności czeskiej, bądź też w zupełności przez samą ludność czeską. Rzesza Niemiecka aneksję tę argumentuje koniecznością pozostawienia przy Rzeszy wielkich kompleksów lasów, które stanowią samodzielną całość. Okazuje się jednak, że miejsca zaanektowane przez Rzeszę leżą w rozmaitych częściach republiki czesko-słowackiej.

Szczegóły debaty w Izbie Gmin w sprawie kolonij

Londyn 17. 11. (L) W Izbie Gmin sprawa kolonialna była wczoraj parokrotnie poruszana. Poseł Henderson z Labour Party w interpelacji domagał się zapewnienia, że W. Brytania nie jest już więcej związana przez zawartą w roku 1898 tajną konferencję z Niemcami, według której w wypadku, gdyby Portugalia pragnęła sprzedać swoje obszary kolonialne w Afryce, między W. Brytanią a Niemcami nastąpić miałoby porozumienie co do podziału takich obszarów portugalskich pomiędzy W. Brytanię i Niemcy. Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler odpowiedział, że rząd brytyjski nie uważa, aby przedwojenna konwencja posiadała dziś jakąkolwiek bądź siłę obowiązującą. Poseł Henderson zapytał wobec tego

czy w dalszym ciągu rząd brytyjski stoi na stanowisku deklaracji, złożonej w roku 1937 przez ministra Edena, że W. Brytania nie zamierza zawrzeć z Niemcami żadnej ugody kolonialnej kosztem innych mocarstw.

Podsekretarz stanu Butler uchylił się od odpowiedzi na to pytanie, ale gdy następnie poseł Henderson zapytał, czy rząd brytyjski zdaje sobie sprawę ze znaczenia deklaracji portugalskiej, iż W. Brytania zobowiązana jest do obrony kolonii portugalskich, podsekretarz stanu Butler odpowiedział, że rząd brytyjski stale przyznawał i w dalszym ciągu przyznaje moc obowiązującą traktatów zawartych między W. Brytanię a Portugalią i uważa również za obowiązującą tajną deklarację z roku 1899 na mocy której odnowiony został traktat sojuszniczy z Portugalią, jako zawierający

gwarancje dla portugalskich obszarów kolonialnych przeciwko wszelkim atakom.

Wreszcie, gdy poseł Kennedy z Labour Party domagał się zapewnienia, że w jakichkolwiek rozmowach lub negocjacjach dotyczących niemieckich roszczeń kolonialnych W. Brytania użyje swego wpływu, aby nie nastąpiły żadne zmiany, które nie byłyby poparte wolą większości ludności danych kolonii, kanclerz skarbu sir John Simon w zastępstwie premiera z naciskiem oświadczył ponownie, że

rząd brytyjski w ogóle nie ma na uwadze przekazania jakichkolwiek terytoriów kolonialnych, znajdujących się pod kontrolą brytyjską.

Z czym jedzie Pirow do Berlina?

Warszawa 17. 11. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Londynu: Stanowisko rządu brytyjskiego w kwestii kolonialnych żądań niemieckich znacznie się zmieniło w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Po deklaracji premiera Chamberlaina w kwestii Tanganyiki, minister kolonii Mac Donald przesłał do rządu Tanganyiki telegram z poleceniem zapewnienia tamtejszych osadników angielskich, że rząd nie myśli o oddaniu Tanganyiki Niemcom. W związku z tym nabiera aktualności informacja „Daily Mail", która stwierdza, że minister Południowej Afryki Pirow, który jak wiadomo, wyjeżdża do Berlina, zabiera ze sobą własny plan rozwiązania żądań kolonialnych Niemiec. Plan ten istotnie nie obejmuje zwrotu Tanganyiki i Afryki Południowo - Zachodniej Niemcom, natomiast ofiaruje w zamian jednolity obszar nad zatoką gwinejską, który obejmuje Kamerun, Togo, część Angoli Portugalskiej i Nigerię angielską.

Poszukiwanie możliwości emigracyjnych dla Żydów

Londyn, 17. 11. (L) Jak już donosiliśmy, gabinet brytyjski omawiał wczoraj sprawę żydowską, ale nie powziął jeszcze żadnej decyzji. Rozważana jest możliwość osiedlenia Żydów w pierwszym rzędzie w brytyjskiej Guyanie. Obliczane jest, że na obszarach tej kolonii brytyjskiej możnaby osiedlić 10 do 20 tysięcy rodzin żydowskich, czyli mniej więcej około 50 tysięcy osób. Koszty takiej kolonizacji byłyby znaczne i obliczane są na 30 do 40 milionów funtów. Rząd brytyjski skłonny ma być jakoby do wzięcia na swoje barki połowy kosztów finansowania tego projektu, jeżeli organizacje żydowskie, zwłaszcza w Ameryce, ale również i w W. Brytanii i w innych krajach pokryłyby resztę kosztów. Ponadto rozważana ma być również możliwość osiedlenia 3 do 4-ch tysięcy rodzin, czyli około 10 tys. osób w Australii. Minister Mac Donald poruszył sprawę tę już z wysokim komisarzem Australii w Londynie Brucem. Decyzja zależy oczywiście od rządu australijskiego. Wreszcie brana jest również pod uwagę możliwość znalezienia pewnych terenów w Afryce na brytyjskich obszarach kolonialnych.

Dowodem rzeczowego podchodzenia do tej sprawy jest zresztą artykuł redakcyjny w „Times", który, wskazując na konieczność czynów zamiast słów, oświadcza że „niewątpliwie istnieje dosyć miejsca dla wielu uchodźców w niektórych częściach brytyjskiego imperium kolonialnego". „Times" również przytacza możliwość poczynienia pewnych kroków przez dominia, wymieniając przede wszystkim Australię. Warunkiem kolonizacji Żydów na obszarach imperium brytyjskiego musi być, zdaniem „Times", osiągnięcie przez dyplomację brytyjską zgody władz niemieckich na zezwolenie Żydom opuszczenia Rzeszy choćby z częścią ich kapitałów. Nawet, gdyby Żydom zezwolono na zabranie połowy ich majątku, to znacznie pomogłoby to w rozwiązaniu zagadnienia.

Oburzenie na Anglię i Amerykę — życzliwa rezerwa wobec Francji

Warszawa. 17. 11, (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Berlina: Stosunki niemiecko angielskie, do których niedawno jeszcze przywiązywano w Berlinie duże znaczenie, zdają się być całkowicie zepsute na dłuższy czas. W prasie niemieckiej roi się po prostu od artykułów, ostro potępiających Anglię. Pisma zamieszczają opisy dawnych ang. walk kolonialnych, liczne są również fotografie, przedstawiające angielskie okrucieństwa, wobec krajowców. „Nietaktowne" mieszanie się Anglii do wewnętrznych spraw niemieckich określane jest we wszystkich pismach jako próba odwrócenia uwagi świata cywilizowanego od angielskich okrucieństw w Palestynie. Tak samo ataki pism skierowują się przeciwko Stanom Zjednoczonym za ich stanowisko w kwestii żydowskiej, natomiast w stosunku do Francji prasa niemiecka zachowuje się powściągliwie, unikając ostrzejszych ataków. Różnica w ustosunkowaniu się Niemiec wobec Paryża i Londynu jest uderzająca.

Czyżby deklaracja francusko-niemiecka?

Paryż 17. 11. PAT. Nowomianowany ambasador francuski w Berlinie Coulondre, który we środę wieczorem odjechać miał z Paryża do Berlina, wstrzymał swój odjazd do końca tygodnia.

Fakt ten łączony był z informacjami, jakie rozeszły się we środę po południu w parystkich kołach politycznych, jakoby sprawa ogłoszenia deklaracji francusko-niemieckiej miała być specjalnie aktualna i że należałoby się spodziewać ogłoszenia tej deklaracji stosunkowo w szybkim czasie. W obecnej sytuacji politycznej deklaracja ta, tak jak została naszkicowana w czasie słynnej rozmowy pożegnalnej ambasadora Francois Poncet'a z kanc. Hitlerem, nabrałaby poważnego znaczenia w związku z zapowiedzianą wizytą ministrów angielskich w Paryżu, jak również francuską sytuacją parlamentarną. Deklaracja francusko-niemiecka miałaby przynieść przede wszystkim zasadnicze odprężenie w stosunkach między obu krajami.

Hrabina Wielopolska będzie zwolniona przed Nowym Rokiem?

Londyn 17. 11. „Daily Express" przynosi wiadomość swego berlińskiego korespondenta że hrabina Wielopolska, aresztowana w dniu 18 września 1937 roku w expressie międzynarodowym i więziona do tego czasu pod zarzutem szpiegostwa, ma być zwolniona przed Nowym Rokiem — ściśle na Boże Narodzenie.

Na razie o hrabinie wiadomo bardzo mało: tyle tylko, że jest zdrowa, że dużo czyta, a resztę czasu poświęca robotom ręcznym. Ośmioletnia córeczka uwięzionej, Dzidzia, otrzymała w dniu swych urodzin sukienkę uszytą własnoręcznie przez matkę w więzieniu. Do sukienki była przypięta karteczka, na której hrabina napisała „Dla małej Dzidzi od mamy".

Na temat hrabiny kursuje wiele fantastycznych pogłosek, ale naprawdę wiadomo bardzo mało, prawie nic poza tym, że została aresztowana przez agentów „Gestapo" i że przez pewien czas przebywała w więzieniu Moabit w Berlinie po skazującym wyroku.

Podobno hrabia poświęcił całą swą pokaźną fortunę dla przyspieszenia uwolnienia żony. Dobrze poinformowani ludzie twierdzą, że odbył się szereg pojedynków w których hrabia bronił dobrego imienia żony, przed stawianymi jej zarzutami.

W dzień swoich ósmych urodzin córeczka uwięzionej Dzidzia napisała list adresowany „Herr Hitler w Niemczech", następującej treści: „Proszę, niech pan uwolni moją mamusię".

Ruś Podkarpacka burzy się

Budapeszt 17. 11. PAT. Z Rusi Podkarpackiej nadeszły tu dalsze alarmujące wiadomości. Wśród armii czeskiej zaznacza się coraz większe rozprzężenie. W Nagyszollos silne oddziały żandarmerii utrzymują porządek w stacjonowanym tam pułku piechoty, gdyż żołnierze odmawiają swym dowódcom posłuszeństwa. Krwawe starcia żandarmerii z ludnością są na porządku dziennym. W Huszcie, w Nagyszollos, w Visk i innych licznych miejscowościach przez cały dzień bez przerwy trwały walki między ludnością a żandarmerią. W miejscowości Visk zabito 40 żandarmów czeskich. Ludność karpatoruska zmuszona jest uchodzić do Węgier, chroniąc się przed terrorem władz czeskich. Do Berehowa przybyło dotychczas ok. 5.000 Węgrów, Karpatorusów i Rumunów. Zdarzają się wypadki, że całe oddziały wojsk czeskich powstają przeciw przemocy i gwałtom, stosowanym przez władze wobec wobec ludności. Żołnierze stacjonowanego w Nagyszollos 45 pułku piechoty razem z tamtejszą ludnością wznosili okrzyki na cześć Węgier i regenta Horthy'ego. Ludność Rusi Podkarpackiej, ograbiona z resztek żywności, przymierająca już głodem, otwarcie oświadcza, że taki stan nie może trwać dłużej i rychło musi nastąpić decydująca zmiana.

Zamach na żonę dyplomaty amerykańskiego w Tientsinie

Tientsin. 17 .11. PAT. Nieznani sprawcy oddali szereg strzałów rewolwerowych do żony konsula generalnego Stanów Zjednoczonych pani Caldwell w chwili, gdy przechadzała się w ogrodzie Country Clubu, na krańcach Tientsinu. Pani Caldwell nie odniosła żadnych obrażeń.

Zniesienie kary śmierci w Anglii

Londyn. 17. 11. Parlament uchwalił we środę wniosek konserwatysty Vyvyana Adamsa, w sprawie zniesienia kary śmierci na okres 5 lat. W okresie tym ma się stwierdzić, czy można się obejść bez kary śmierci. W imieniu ministerstwa spraw wewnętrznych wypowiedział się podsekretarz stanu Geofrey Lloyd przeciw wnioskowi. Mimo to parlament uchwalił wniosek 114 głosami przeciw 89.

—oo—

Ambasador Wilson wyjechał z Berlina

Berlin, 17. 11. (A) Ambasador amerykański w Berlinie Wilson odjechał w środę o godz. 9.20 wieczorem Nord-Expressem z Berlina. Odprowadzili go wszyscy członkowie ambasady amerykańskiej, natomiast władze niemieckie w ogóle nie były reprezentowane. Pani Wilson pozostała w Berlinie.

Komendant posterunku P. P. padł ofiarą zamachu

Warszawa, 17. 11. (A) Dziś w nocy zostało dokonane w Markach pod Warszawą tajemnicze zabójstwo, którego ofiarą padł komendant posterunku policyjnego w Markach, przodownik Stanisław Gosz. Kiedy przodownik wyszedł na chwilę z budynku posterunku, rozległ się huk strzałów, od których Gosz padł trupem na miejscu. Policja zarządziła obławę w okolicy, ale dotychczas nie udało się ująć mordercy.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa. 17. 11. (A) W dzisiejszym ciągnieniu Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

5 tys. zł Nry: 52515, 46837, 131311,
2 tys. zł Nry: 51036, 11227, 58128.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 17. 11. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 132, Cukier 36, Lilpop 88. — Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 83 5, 3 proc. inwest. II em. 82 3/4—82 7/8, 4 proc. dolarowa 42, 4 pół proc. wewnętrzna 65, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 66,5, 4 proc. konsolid. drobne odcinki 66. Tendencja mocniejsza.

Filatelistyka Polska w ostatnim dwudziestoleciu

Pierwsze znaczki polskie, które ukazały się jeszcze za czasów władz okupacyjnych, zawdzięczać należy inicjatywie Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego, które pod koniec 1917 roku ogłosiło konkurs na serię znaczków pocztowych, ilustrujących dzieje Polski. Znaczków tych, po rozstrzygnięciu konkursu, jednak nie wypuszczono w obieg w obawie, aby dochód z ich sprzedaży nie stał się udziałem okupantów. Dopiero w roku 1919 ukazała się pierwsza emisja polskich znaczków pocztowych, których wartość była wyrażona jeszcze w markach i fenigach. W czasie wojny światowej ukazały się pierwsze trzy typy znaczków: pierwszy typ, wydany przez polskie władze wojskowe, a mianowicie przez pocztę polową Leg. oraz przez korpus gen. Dowbór - Muśnickiego, dalej znaczki Polskich Władz Miejskich, wreszcie edycja znaczków władz okupacyjnych z lat 1915 — 1918.

Po odzyskaniu Niepodległości pozostał znaczny zapas znaczków pocztowych, który wykorzystano w ciągu krótkiego czasu, umieszczając na nich nadruki w języku polskim, godła państwowe i td. Kolejno ukazywały się znaczki wydawane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, począwszy od roku 1919; były to emisje pamiątkowe, wydane z okazji otwarcia Sejmu Ustawodawczego roku 1919, z powodu uchwalenia Konstytucji w roku 1921, dalej znaczki dopłat, urzędowe, poczty lotniczej, obszarów plebiscytowych, jak Śląsk Cieszyński (rok 1920) Górny Śląsk (rok 1921-23), Litwy Środkowej, polskich urzędów pocztowych poza granicami państwa (Lewant, Odesa).

Do roku 1919 znaczki pocztowe były wykonywane w drukarniach prywatnych, zaś w roku 1920 powstały pierwsze Zakłady Graficzne przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów; od roku 1929 wykonanie znaczków pocztowych przejęła Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych. Do roku 1928 znaczki wykonywano sposobem typograficznym (drukarskim) początkowo na maszynach płaskich, a w miarę wzrostu zapotrzebowania — na maszynach rotacyjnych. Kiedy jednak odbitki typograficzne okazały się za mało przejrzyste, wprowadzono w roku 1920 metodę wklęsłodrukową, która daje gwarancję całkowitej dokładności i wierności rysunku z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów; wklęsłodruk jednak wymaga odrębnego przygotowania matryc stalowych czy miedzianych i dlatego też jest znacznie kosztowniejszy. Tym sposobem wykonano 8 edycji znaczków w latach 1928 — 1933. Były to znaczki, przedstawiające po większej części sceny historyczne, dlatego też użyto metody stalorytniczej dla osiągnięcia większej precyzji rysunku.

Od roku 1934 wykonuje się znaczki prawie wyłącznie metodą stalorytniczą. Tą techniką wykonano w przeciągu ostatnich czterech lat jedenaście nowych typów znaczków; są to wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu, lub nawet częściowo wycofane znaczki, przedstawiające sceny historyczne, widoki kraju, zabytki architektoniczne, podobizny wybitnych mężów stanu i td. Równocześnie kilkakrotnie ukazały się t. zw. bloki, stanowiące cenny objekt dla filatelistów z powodu małej ilości egzemplarzy wydanych przez władze pocztowe.

Jeżeli chodzi o sumaryczny dorobek filatelistyki polskiej w ostatnich dwudziestu latach, może się on wyrazić cyfrą około 350 znaczków typów zasadniczych. Urzędowych znaczków wydano 20 rodzajów, dopłatowych — przeszło 100, plebiscytowych śląskich w latach 1920 — 1923 około 45, agencji pocztowej polskiej w Konstantynopolu (Lewant), zlikwidowanej w roku 1921 — 32 znaczki, wreszcie Litwy Środkowej — około 100 znaczków. Cyfry powyższe obejmują ostatnie edycje z okazji XX-lecia Niepodległości. Om.

Grynszpan postanowił pościć w każdy poniedziałek

Paryż. 17. 11. W stanie psychicznym Grynszpana zaszły ostatnio poważne zmiany. Młody człowiek już w czasie pierwszego przesłuchania wyraził skruchę z powodu swego czynu i był wyraźnie przybity. Zakomunikowana mu przez obrońcę wiadomość o zgonie von Ratha podziałała nań bardzo silnie.

Grynszpan oświadczył, iż powziął postanowienie poszczenia w każdy poniedziałek, to jest w dzień, w którym dokonał tragicznego czynu.

Niezwykły proces przed Sądem Najwyższym

Bielsko 17. 11. (R) Przed Sądem Grodzkim w Białej toczył się swego czasu proces, który ze względu na niezwykłe tło wywołał żywe zainteresowanie w kołach prawniczych Prokuratura w Wadowicach pociągnęła wówczas do odpowiedzialności sądowej wiceburmistrza m. Białej, p. Stanisława Kuśnierza, kierownika oddziału finansowego Magistratu w Białej p. mgra. R. Freidenberga, oraz urzędnika p. Adama Młynka, oskarżając wszystkich trzech o nieumyślne działanie na szkodę interesu publicznego (art. 286 par. 3 k. k.)

Sprawa przedstawiała się następująco: w październiku ub. r. prokurator Sądu Okręgowego w Wadowicach polecił Magistratowi m. Białej ściągnąć w drodze egzekucji od jednego z mieszkańców koszty postępowania sądowego w wysokości 12,50 zł. Prokurator powołał się przy tym na rozporządzenie z dnia 27. 10. 1932, na podstawie którego można nałożyć na Magistrat obowiązek ściągania mniejszych kwot w drodze egzekucji. Magistrat w odpowiedzi powołał się na rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1. 5. 1937 i skierował sprawę egzekucji do Starostwa w Białej. Sprawa ruszyła jednak dalej, gdyż Starostwo nie podzielając stanowiska Magistratu poleciło specjalnym okólnikiem wszystkim gminom wywiązać się z podobnych zaleceń Prokuratury. Bialski Magistrat w dalszym ciągu nie wykonał zlecenia prokuratora, lecz zwrócił odnośny akt Prokuraturze w Wadowicach, która w odpowiedzi wytoczyła skargę wymienionym urzędnikom komunalnym. Przed Sądem Grodzkim sprawa skończyła się wyrokiem skazującym, od którego zasądzeni wnieśli apelację.

Sąd Najwyższy nie rozstrzygnął jednak kwestii, czy Magistrat obowiązany jest ściągnąć koszty postępowania sądowego od mieszkańców danej miejscowości, którzy prawomocnym wyrokiem skazani zostali na ponoszenie tych kosztów. Sąd Najwyższy uznał bowiem sprawę tę za prawnie wątpliwą i przekazał ją do rozstrzygnięcia wzmocnionemu kompletowi S. N. w składzie 7 sędziów. Orzeczenie oczekiwane jest w kołach prawniczych ze zrozumiałym zainteresowaniem. Zasądzonych urzędników zastępował adw. dr. Kubiczek z Białej.

Przed procesem sprawców napadu rabunkowego w Beskidach

Bielsko 17. 11. (R) Dnia 25 bm. toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Cieszynie rozprawa karna przeciwko sprawcom ohydnego napadu rabunkowego na sędziego Sądu Gr. w Bielsku, dra Karola Bonczka. Jak swego czasu donosiliśmy, sędzia Bonczek napadnięty został w Beskidach pod Bielskiem, obok schroniska na Szyndzielni przez nieznanych bandytów, z których jeden oddał strzał w kierunku ofiary napadu. Kula ugodziła sędziego w okolicę lewego płuca. Ranny przebywał przez dłuższy czas w szpitalu i dopiero w ostatnich dniach opuścił lecznicę, pozostając nadal pod opieką domową. Od chwili napadu rabunkowego, który wzburzył opinię publiczną, nie upłynął nawet dzień, a już policji bielskiej udało się ująć jednego ze sprawców. Okazał się nim 19-letni Antoni Kuś z Katowic - Załęża, który przyznał się do czynu, wyjaśniając, że on był tym, który wystrzelił w kierunku sędziego. Przytrzymany Kuś wydał też swoich wspólników, a to 20-letniego Alfonsa Tomeckiego i 20-letniego Fr. Bobra z Ochojca pod Katowicami. Policja katowicka ujęła ostatnio Tomeckiego, który przez pewien czas ukrywał się na terytorium Śląska Niemieckiego, by potem znów wrócić do Polski. Obydwaj sprawcy napadu staną już wkrótce przed Sądem.

Zwłoki Atatürka złożone w sali tronowej

Stambuł, 17. 11. PAT. Zwłoki zmarłego prezydenta Atatürka złożono wczoraj uroczyście na katafalku w sali tronowej pałacu Dolma Bagcze. Straż przy trumnie pełnią czterej oficerowie w mundurach galowych z obnażonymi szpadami. Za katafalkiem płonie 6 dużych pochodni, przedstawiających 6 strzał — oznakę republikańskiej partii ludowej, której twórcą był Atatürk. Estradę, na której ustawiono katafalk, otaczają drzewa laurowe i girlandy kwiatów o barwach narodowych czerwono-białych. Przed katafalkiem leży wieniec od nowego prezydenta Turcji Ismet Inönü. O godz. 10 rozpoczęło się składanie ostatniego hołdu przez generalicję i korpus oficerski garnizonu stambulskiego, przedstawicieli władz cywilnych, korpus konsularny, związki i organizacje. Od godz. 12 do północy w piątek ludność będzie mogła defilować przed trumną.

Poker czy bilard?

Między zmarłym Kemalem Atatürkiem a jego następcą generałem Ismetem Inönü, zaszedł kiedyś spór, wynikający z różnicy upodobań. Generał grywał namiętnie w bilard, a Atatürk, jak wiadomo — w pokera. Jednym ze swoich rozporządzeń, znoszącym gry hazardowe, zniósł także i bilardy.

— Grywasz przecież sam w pokera — wyrzucał mu Ismet Inönü.

— Ba — uśmiechnął się Atatürk — właśnie, że poker — to dla mnie psychologia, a wcale nie hazard...

Nowe lekarstwo na katar

We Francji wynaleziono środek, który ma skutecznie przeciwdziałać tej przykrej dolegliwości. Jest to maść, preparowana z jadu wężowego. Należy nią tylko potrzeć łokieć zakatarzonej osoby. Natychmiast daje się odczuwać ulga, a zaziębienie mija w ciągu 24-ch godzin. Tak przynajmniej twierdzi firma, reklamująca jadowite lekarstwo.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthówny

65)

Stała tak wyprostowana, ta wysoka blondyna, a na jej zniszczonej twarzy widać było ślady piękności, która musiała oczarować cieślę. W głosie jej brzmiało tyle szczerości, wypowiedzi jej były tak jasne, że funkcjonariusze policji wypuścili ją na wolność, ujęci oddaniem tej kobiety. Odeszła, zamieszkała u znajomych i rozpoczęła od tego dnia nieustającą walkę, która miała dowieść niewinności jej uwięzionego męża.

Niedługo po zaaresztowaniu Brunona Ryszarda Hauptmanna zajęli się detektywi nasuwającym się im pytaniem, dlaczego w ciągu ostatnich mies. tych gruntownych przeszukiwań, nie natrafili nigdy na nazwisko tego Hauptmanna, skoro tropili dwadzieścia tysięcy śladów i od lata 1932 szukali niemieckiego cieśli, mieszkającego w Bronx. Detektywi nie musieli sobie długo łamać nad tym głowy. Tenże Hauptmann żył w kraju niemeldowany, żył „nielegalnie". Przybył do Ameryki jako ślepy pasażer i w ukryciu spędził w tym kraju jedenaście lat. Człowieka, o którym żadna kartoteka, żaden register, żaden certyfikat imigracyjny, ani paszport nie mogą udzielić informacji — takiego człowieka nie łatwo jest ująć. Dlaczego — snuł wniosek Finn w dalszym ciągu — musiał ten człowiek, który jak już dowiedziano się, usiłował trzykrotnie ujrzeć jako nielegalny pasażer posąg wolności, dlaczego musiał ten człowiek opuścić za wszelką cenę swoją ojczyznę? Nadawano jeden telegram za drugim, pewien amerykański detektyw, który w jakiejś innej misji przebywał w Europie, musiał udać się do Niemiec; także i tu sprawa była jasna. Rejestr karny obywatela miasta Kamieniec był taki, jak się tego można było spodziewać, dowiedziano się o napadzie na poczciwego pana Philippa, o miesiącach więzienia; ten czowiek miał ku temu powody by unikać Europy.

Ukazały się pierwsze orzeczenia rzeczoznawców dla spraw pisma. Znaleziono listy, pisane przez Hauptmanna, zebrano jego podpisy i dyktowano mu wiele zdań na policji. Osborn, rzeczoznawca pisma, o światowej sławie, fachowiec jakich mało, ceniony, poważany, siedział ze swym synem przez całą noc nad listami. Następnego ranka, złożyli obaj, Osborn senior i Osborn junior swe sprawozdanie. Nie mieli dla tej sprawy żadnego zainteresowania, mieli je tylko dla znaków pisarskich. I złożyli uroczystą przysięgę, że ten człowiek, który pisał listy okupowe do Lindbergha, Breckinridge'a i Condona, jest tym samym osobnikiem, który pod nazwiskiem Bruno Ryszard Hauptmann siedział za kratkami. Autorytet obu Osbornów został poparty orzeczeniem innych rzeczoznawców, którzy doszli do tych samych rezultatów, pomiędzy nimi filar Waszyngtonu B. C. Farrar. Także i Köhler się zjawił. Rzucił się on po prostu, wył się w deski i belki, z których składał się dom Rauchów. Porównywał je z łatami, których jeszcze nie zdołał zidentyfikować na drabinie i gotów był przysiąc, że strych tego domu nie był całkowicie wyłożony deskami. Jedna z tych, które pokrywały tam częściowo podłogę, została odpiłowana. Dziury z gwoździ w jednej z łat drabiny, znajdowały się w takiej samej odległości od siebie, zwrócone były ku sobie w tym samym kierunku, co dziury z gwoździ w poprzecznej belce, na której kładziono deski podłogi. To można było zauważyć, twierdził Köhler, już przy powierzchownym badaniu. W krótkim czasie przedłoży on stanowi bliższy, szczegółowszy, bardziej naukowy wywód.

Teraz wydawało się policji, nadeszła odpowiednia pora, poinformowania opinii publicznej. Już rozchodziły się po mieście pogłoski, że w procesie Lindbergha dokonano sensacyjnego odkrycia, już tu i ówdzie szeptano o zaaresztowaniu, już nadchodziły z najodleglejszych części Bronx, stamtąd, gdzie został zdemolowany dom, wieści o przedziwnych zajściach. A 21-go września usłyszała cała Ameryka obwieszczenie o zaaresztowaniu cieśli Brunona Ryszarda Hauptmanna, u którego znaleziono 13.750 dolarów w banknotach, pochodzących z okupu Lindbergha, a którego pismo zgadzało się z pismem listów okupowych, który zatem był podejrzany o wyłudzenie okupu i który zapewne także musiał porwać małego Charlesa Augustusa. Czy istniał kiedyś okres czasu, w którym nie przykładano już wielkiej wagi do sprawy Lindbergha? Ten czas zapadł się w nicość. Gazety były zapełnione rano w południe i wieczór fotosami i wiadomościami, wywiadami i wyjaśnieniami, odkryciami i pogłoskami. Lindbergh i Hauptmann — Hauptmann i Lindbergh — wszystko inne usunęło się w cień, zainteresowanie wzbudzała jedynie ta sprawa. W gazetach ukazała się fotografia zaaresztowanego Brunona Ryszarda Hauptmanna, któremu nałożono na ręce kajdanki, a dookoła szyi którego zawieszona była karteczka z numerem więźnia 128221. Z oczu tego człowieka o szpiczastej bródce i wystających kościach policzkowych ziało tyle pogardy ku czytelnikom gazet, że obracali szybko kartkę dalej, czytając tylko relacje, dotyczące tego człowieka.

Jeśli idzie o wprowadzenie i przesłuchanie świeżo zaaresztowanego osobnika, urządza policja amerykańska w głównej kwaterze policji tak zwaną „paradę przestępców". Ma to na celu dostarczenie wielu detektywom możliwości poznania i zapamiętania fizjognomii wielu przestępców, ich głosu, ich ruchów. Zaaresztowani zostają wprowadzeni na oświetloną reflektorami scenę, na dole siedzą detektywi i dziennikarze, ciekawi, sędziowie, adwokaci, fotografowie. Jest to raczej przedstawienie cyrkowe, aniżeli poważne przesłuchanie policyjne, lecz często zdarza się, że jakiś przestępca załamuje się pod światłem reflektorów i zebranej masy ludzkiej i składa wyznanie. Czy oczekiwano tego również i od Hauptmanna? 21-go września wprowadzono go do sali, urządzonej specjalnie w głównej kwaterze policyjnej. Hauptmann stał na jaskrawo oświetlonej scenie, otoczony funkcjonariuszami policji i urzędnikami policji kryminalnej. Jego przesłuchanie naznaczono jako ostatnie. Zdawało się, iż to go nudzi, że przed nim przesłuchiwano innych ludzi, raziło go jaskrawe światło reflektorów. Nerwowo odwrócił twarz w inną stronę. Lecz ta nerwowość przemieniła się w żelazny spokój, kiedy szef nowojorskich inspektorów, John I. Sullivan, zobrazował zaaresztowanie Hauptmanna i rozpoczął przesłuchiwanie.

„Jak długo jest Pan w tym kraju?" — „Trzynaście lat".

„Jako co, przybył Pan tutaj?" — „Jako ślepy pasażer".

„W jakim porcie Pan wylądował?" — „W Nowym Jorku".

„Kogo Pan znał w Nowym Jorku?" — „Nikogo".

I dwieście osób usłyszało teraz historię człowieka, nie posiadającego ojczyzny, który przybłąkał się do nowego kraju i tam osiadł, który w okresie prosperity miał swe dobre czasy, a który utrzymał się w tym kraju, dzięki swej zuchwałości i energii. Inspektor pytał go, czy pracował kiedyś także i w stanie New Jersey jako cieśla? Hauptmann odpowiedział na to pytanie twierdząco.

„Mieszkał Pan wtedy w Jersey?" — „Tak jest".

„Jak długo?" — „Trzy miesiące".

„Skąd dostał Pan te wszystkie pieniądze, które znaleziono w pańskim garażu?" — „Pewien przyjaciel dał mi swe mienie do przechowania, aż do czasu, kiedy powróci z Niemiec".

„A czy wraca?" — „Nie, on tam umarł".

„Czy pan wiedział wtedy, że w pudełku były pieniądze?" — „Nie, nigdy mi to nie przyszło na myśl".

„Kiedy pan je odkrył?" — „Przed trzema tygodniami".

„Wiele pan wydał?" — „Mniej więcej stopięćdziesiąt dolarów".

„Czy pracował pan od kwietnia 1932 roku?" — „Tak, miałem kilka drobnych robót".

„Przez wiele dni?" — „Nie przypominam sobie".

„Co pan robił poza tym?" — „Spekulowałem".

„Czy sprzedawał pan także futra?" — „To czynił mój przyjaciel".

„Z powodzeniem?" — „Tak jest".

„Prowadził pan książki?" — „Tak jest".

„Jednak to, co zasekwestrowaliśmy u pana, to nie były właściwe księgi, pan ich w ogóle nie prowadził!" I teraz Sullivan zapytał znienacka:

„Czy pan był w 1932 roku w Hopewell?" — „Nie".

(C. d. n.)

Książęce zaręczyny

Wielka sensacja w kołach monarchicznych świata

Oficjalnie donoszą o zaręczynach księżniczki Marii Sabaudzkiej, córki włoskiej pary królewskiej, z księciem Ludwikiem Bourbon-Parma, bratem b. cesarzowej Zyty.

Sensacja to nielada i w kołach monarchicznych całego świata wywołała napewno wielkie poruszenie. Dwór włoski jest dzisiaj — niewątpliwie po dworze londyńskim, najważniejszym ośrodkiem „królewskości" w Europie, nic więc dziwnego, iż ludzie interesować się będą ślubem jego najmłodszej latorośli.

Bohaterska dynastia

Dynastia Sabaudzka to zresztą jedna z najstarszych dynastyj królewskich w Europie. Jej drzewo genealogiczne wyrasta z prastarego pnia; nowego blasku dodały mu nieśmiertelne zasługi tej dynastii w wielkim dziele zjednoczenia Włoch. Dla przeciętnego obywatela włoskiego dzisiejszy „cesarz Etiopii i król Włoch" — to przede wszystkim potomek bohaterskich królów Sabaudii — którzy pierwsi rzucili światu dumne hasło „Italia fara dase" i walczyli wytrwale o wyzwolenie włoskiej ojczyzny. Drobna postać Wiktora Emanuela jest też dzisiaj we Włoszech postacią wyjątkowo popularną, której nie przyćmiewa nawet potężna postać Mussoliniego, wyrastająca stale u jego boku.

Król włoski jest poza tym — człowiekiem niezmiernie bogatym i jego poddani wiedzą o tym doskonale. Niezmierzone skarby skupiły się w rękach dynastii Sabaudzkiej. Jak Jerzy V, jest też Wiktor Emanuel zapalonym filatelistą. Podobno w jego olbrzymich zbiorach znaczków pocztowych są okazy dochodzące do zawrotnej wartości miliona lirów.

Zapobiegliwa i gospodarna matka

Taki jest ojciec księżniczki Marii, szczęśliwej narzeczonej księcia Ludwika. Matką jej jest królowa Helena, wysoka, okazała kobieta, imponująco zawsze wyglądająca u boku swego królewskiego, ale bardzo drobnego małżonka.

Królowa Helena nie jest Włoszką. Pochodzi z Czarnogóry, jest córką b. króla Czarnogóry, Nikity.

Skromny to był panujący, który ani potęgą, ani majątkiem nie mógł się równać ze swym włoskim zięciem. Córek miał trzy i wszystkie trzy wydał świetnie zamąż: jedną za włoskiego następcę tronu, dwie za rosyjskich wielkich książąt... Czarnogóra leżała przecież na najbardziej newralgicznym węźle Bałkanów, a na Bałkanach nawet wielkie mocarstwa miały przed wojną zainteresowania b. silne. Księżne czarnogórskie prowadziły zresztą w Petersburgu bardzo ożywioną akcję polityczną i w niespokojny dwór rosyjski wnosiły swoją nutkę intryg i zamieszania.

Natomiast królowa Helena była zawsze wzorem wszelkich cnót domowych i rodzinnych.

Królewska para włoska jest zresztą rodziną przykładnie liczną. Pięcioro dzieci! Il Duce, tak namiętnie propagujący ideał dużej liczby dzieci, jest zapewne pod tym względem zadowolony ze swego króla.

Szczęśliwa narzeczona

Księżniczka Maria jest najmłodszym dzieckiem swych rodziców. Jej starsza siostra od paru już lat jest królową Bułgarii, jej brat następca tronu także już od paru lat żonaty jest z królewną belgijską, siostrą króla Leopolda. Księżniczka Maria ma już lat dwadzieścia cztery. Pod gorącym niebem włoskim czas to już najwyższy na wyjście zamąż.

Tym bardziej, iż małżeństwo księżniczki Marii nie jest bynajmniej małżeństwem politycznym. Księżniczka wychodzi za człowieka, którego sama sobie wybrała. za rodowitego Włocha ze starego rodu Bourbon-Parma.

Książę Ludwik — człowiek już około czterdziestoletni — jest coprawda o dużo już lat starszy od swej narzeczonej. Zamieszkuje on stale w Paryżu. Rzecz ciekawa, czy pozostanie nad Sekwaną i po ślubie. Jeżeli tak, Włochy zyskają we Francji przedstawiciela w osobie nowej księżnej Bourbon-Parma — której powiedzie się może w Paryżu lepiej niż niejednemu oficjalnemu ambasadorowi. Kobiety miewają przecież zgoła niezwykłe zdolności dyplomatyczne.

Wyprawa!!!

Księżniczka Maria nie zastanawia się jeszcze zapewne nad żadną działalnością dyplomatyczną na froncie francuskim. Jak zwykła śmiertelniczka — myśli zapewne teraz o wyprawie ślubnej. Wyprawa jej starszej siostry, królowej Bułgarii, była w swoim czasie prawdziwym wydarzeniem dnia we Włoszech. Tysiące kobiet ściągało z całego Półwyspu Apenińskiego, aby zobaczyć cuda tej wyprawy, wystawione na widok publiczny. Podobno były wśród tej wyprawy cuda... bieliźniarskie, jakich nie ma i nie było na świecie. Cienkie pajęczyny słynnych koronek włoskich, najpiękniejsze hafty ręczne z Florencji zdobiły poszczególne sztuki tej wyprawy, na których widok kobiety mdlały z zachwytu i żółkły z zazdrości. Teraz cały świat kobiecy Włoch z napięciem i skupieniem oczekuje wyprawy księżniczki Marii; krząta się też już zapewne koło tej wyprawy zapobiegliwa i gospodarna królowa Helena, swoją córeczkę pragnąca — jak każda matka — oddać w ręce przyszłemu mężowi strojną w najpiękniejsze i najbogatsze szaty.

Czy Chińczycy przegrali wojnę

Dwie orientacje w łonie rządu chińskiego. — Ktokolwiek zwycięży, biali już stracili swą pozycję na Dalekim Wschodzie

Czy zajęcie Kantonu i Hankau może być uważane za ostateczne zwycięstwo Japonii nad Chinami?

Na to pytanie nie można jeszcze odpowiedzieć, albowiem wszystko zależy od dalszych posunięć władz chińskich. W łonie rządu chińskiego ścierają się dwa odmienne poglądy na rozwiązanie sytuacji. Podczas, gdy otoczenie Czang-Kai-Szeka wypowiada się za dalszym prowadzeniem wojny, zwolennicy Wang-Czin-Weia są za zawarciem pokoju, mimo, że warunki Japonii oznaczają dla Chin utratę niezależności.

Dziś niewiadomo jeszcze, która koncepcja zwycięży.

Nie jest jeszcze ustalone ostateczne zwycięstwo Japonii nad Chinami, nie mniej jednak zarysowuje się już wyraźnie olbrzymi sukces Japończyków, a dokładniej zwycięstwo Azji nad Europą.

Ilustrują to dobitnie cyfry.

Gazeta „Canton Daily Sun" obliczyła we wrześniu, że

straty, jakie poniosły mocarstwa europejskie w Chinach, wynoszą 800.000.000 dolarów amerykańskich.

Czyni to czwartą część wszystkich zagranicznych inwestycyj w Państwie Środka. Od tego czasu zaszły w Chinach dalsze zmiany, a zwłaszcza zajęcie Kantonu przyczyniło się jeżeli nie do potrojenia, to przynajmniej

do podwojenia tych strat.

Kanton jest największym centrum przemysłowym Południowych Chin. Tutaj znajdują się

największe francuskie i angielskie koncesje, stąd prowadzi sieć dróg handlowych do całych Chin Południowych.

W roku 1911 Anglicy wybudowali tutaj kolej Kanton — Kounlung, celem połączenia Kantonu z Hongkongiem. Hongkong wraz z Singapurem jest największym portem angielskim na Dalekim Wschodzie. Jest to płaska wyspa, mierząca 1.013 kilometrów kwadratowych, zamieszkała przez 978.000 osób. W samych tylko dokach okrętowych pracowało 50.000 robotników, zaś bank Szanghajsko - Hongkoński, założony w roku 1864, jest, a raczej był największym i najbardziej wpływowym bankiem zagranicznym w Chinach.

Od prawie stu lat Anglia budowała i umacniała największy i najnowocześniejszy port Chin — Hongkong. Był on, łącznie z Singapurem, Maltą, Gibraltarem i Adenem — symbolem brytyjskiej potęgi, punktem handlowym pierwszej wielkości.

Wraz z zajęciem Kantonu, Hongkong stracił poważną część swego znaczenia i swego bogactwa.

Przed wojną Anglia inwestowała w Chinach kapitał, sięgający 300 milionów funtów. Po wojnie wycofano z tego od 150 do 180 milionów. Z pozostałego kapitału niewiele obecnie zostało

W samym Szanghaju Anglia straciła ponad 500.000 funtów.

Fabryki jedwabiu i innych materiałów w Wusi, Suczau i Hangczau są zamknięte, tak samo jak i szereg angielskich przedsiębiorstw. Wielkie firmy brytyjskie musiały zlikwidować swoją działalność bez cienia nadziei, że kiedykolwiek uratują włożone kapitały.

Poważne straty poniosły również Stany Zjednoczone. Inwestycje wielkiego kapitału amerykańskiego w Chinach wyniosły około 132 miln. dolarów. Do tej sumy należy dołączyć 30 miln. dolarów amerykańskich rezydentów w Chinach i wreszcie około 40 miln. dolarów portfelu wekslowego.

Wpływy amerykańskie na życie gospodarcze Chin maleją coraz bardziej. Jeszcze przed dwoma laty mieszkało w Chinach 10.000 obywateli U. S. A. Obecnie liczba ta jest o 40 proc. mniejsza, zaś zajęcie Kantonu oznacza dalszy odpływ z Chin obywateli Stanów, a wraz z nimi innych przedstawicieli białej rasy. Japończycy bowiem nie mają zamiaru dzielić się z nikim swoją zdobyczą.

Obce kapitały w Chinach są w większości stracone.

Japonia nie zaniedbuje zresztą żadnej okazji, aby się białym przybyszom dać we znaki. Aczkolwiek po wszystkich aresztowaniach czy kontuzjach, jakim ulegają przedstawiciele białej rasy, następują przeproszenia ze strony rządu japońskiego i zwalania wszystkiego na karb chaosu wojny, to jednak cel zostaje osiągnięty. Biali masowo opuszczają Chiny.

Era nieograniczonego panowania Japonii nad najważniejszymi obszarami Chin została zapoczątkowana. I gdyby nawet Chińczycy wreszcie zwyciężyli, biali przez to zyskają tak samo mało, jak i w razie japońskiego tryumfu. Chiny są już straconą placówką dla przedstawicieli rasy białej.

Zostali oni wypędzeni z Azji Wschodniej, ich mienie uległo zniszczeniu, ich siła i wpływy zanikają. Biali bowiem zostali pobici w wojnie chińsko - japońskiej.

Radio na dziś

Czwartek, 17 listopada

15 „Świat w kolorach“ — pogad. dla młodzieży wygł. Wanda Baye; 15.15 Kłopoty i rady: Listy z Poznania, w opr. Zofii Kozłowskiej-Wojciechowskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej rozgł. poznańskiej pd dyr. Eng. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy: 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Problem surowców i zagadnienia kolonialne, pogad. dla młodzieży licealnej wygł. Wacław Rzębowski; 16.40 Polskie śpiewy historyczne, audycja słowno-muzyczna; 17.15 Inform. turyst.; 17.20 „Nasze sprawy“ gawęda Czesława Babickiego; 17.35 Utwory fortepianowe w wyk. Aleks. Brachockiego; 18 „Dobry wieczór państwu“ w opr. St. Broniewskiego; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 O tytułach muzycznych, gawęda w opr. prof. Bronisława Rutkowskiego; 19 Koncert rozrywkowy; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Przemówienie min. Ulrycha; 21.10 Teatr wyobraźni: „Pola Elizejskie“ słuchowisko według dialogu Salvadora de Madariaga (Hiszpania), tłumaczenie Wł. Lewika, reżyseria Ant. Bohdziewicza; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Zagadnienia“: „Kierunek ludowy w polityce i nauce tureckiej“ odczyt wygł. dr Tadeusz Kowalski, prof. U. J.; 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. salonowo-jazzowej pod kier. Tad. Pileskiego; 23—23.05 z Warszawy ostatnie wiadomości dziennika wiecz., komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 13 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 p. Kraków; 22 Koncert wieczorny; 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 Koncert muzyki polskie.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospod.; 14.50 Giełda rolnicza; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 22.05 Pieśni Schumanna i Brahmsa w wyk. W. Jędrzejewskiej, 22.25 Festival muzyki polskiej w Poznaniu — odczyt; 22.35 Kabaret literacki; 23 p. Kraków.

KATOWICE. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Porady radiotechniczne; 18.10 Z albumu speakera; 18.25 Wiadom. sport.; 18.30 p. Kraków; 22 Rozmowę ze słuchaczem przeprow. J. Tepa; 22.10 Wesoły wieczór: 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty); 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 „Niesiemy pomoc chorym“ — pog.; 18.10 Płyty, 18.20 O wszystkim po troszku; 18.25 Wiadom. sport. lokalne 18.30 p. Kraków; 22 „Łódź zadrzewiona“ — pogad.; 22.10 Koncert życzeń łódzkiej Rodziny Radiowej; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, program arabski, 13.10 Dziennik połudn. (po angielsku). 13.30 Dziennik południowy (po hebrajsku), sygnał czasu, koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty. 16—18.30 Program arabski. 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI: pogadanka językowa L. Lawniego. 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19 „Barkochba“ Abrahama Goldfadena w radiofonizacji i w opracowaniu M. Lawniego, przy współudziale zespołu studia. 19.45 Koncert fortep. z płyt. 30 Kurs języka arabskiego dla początkujących. 29.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 „Palestyna w przeszłości“, pogadanka Chany Landau. 20.45 Miscalanea z płyt. 21 Koniec programu.

* * *

18 DROITWICH: Muzyka lekka. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert. WIEŻA EIFFLA. Pieśni. 18.15 Recital fortep. SZTOKHOLM: 18.05 Kabaret.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert orkiestry wiedeńskiej. LATHI: 19.05 Koncert symfoniczny. PARIS PTT.: Pieśni ludowe. RYGA: 19.15 Koncert. SZTOKHOLM: 19.30 Program rozrywkowy. BORDEAUX: Muzyka kameralna.

20 DROITWICH: Koncert. LILLE: Koncert wokalny. LUBLANA: Muzyka lekka. OSLO: Koncert orkiestrowy. RADIO PARIS: „Średniowiecze“ — koncert. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny. RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert symfoniczny. POSTE PARISIEN: 20.45 „Piękne czwartki“.

21 BRUKSELA FLAM.: Muzyczny program rozrywkowy. HILVERSUM II.: Koncert Beethovenowski. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. MEDIOLAN: „Hrabia Luksemburg“ — operetka Lehara. RZYM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. 21.30 Wieczór operetek Offenbacha. TALLIN: 21.10 Muzyka wschodnia. SZTOKHOLM: 21.15 Melodie operetkowe. LONDYN REG.: 21.30 Radiokabaret. RADIO PARIS: transmisja z Opery. LYON:: „Telemaque“ — operetka Terrasse'a.

22 BEROMüNSTER: Francuska muzyka kameralna. SOFIA: Muzyka lekka i taneczna. STRASBURG: 22.10 „Pieśń miłości“ — operetka Schuberta-Berte. POSTE PARISIEN: Program rozrywkowy. OSLO: 22.15 Koncert chóru. SZTOKHOLM: Septet es-dur Beethovena. LUKSEMBURG: 22.40 Koncert symfoniczny.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Co należy wiedzieć o obronie przeciwlotniczej

SCHRONY

w starych budynkach mieszkalnych

II.

Położenie schronu w domu będzie zależało od ilości mieszkańców, dla której ma on służyć. W pierwszym rzędzie jako ubikacje nadające się na schron wchodzą w rachubę piwnice. Dopiero wtedy, gdyby piwnice okazały się niewystarczające, należy użyć do tego celu pomieszczeń parterowych. Jeśli jest dostateczna ilość piwnic, wtedy w pierwszym rzędzie należy wybrać te piwnice, które posiadają naj silniejsze mury i stropy, oraz są położone we wnętrzu budynku.

Stare doświadczenie wojenne uczy, że części budowli koncentrujące się naokoło komina, w wypadku gdy kominy leżą w samym środku budowli, najdłużej wytrzymały ostrzeliwanie i że sam komin długo jeszcze wystawał w górę, podczas gdy inne części domu już dawno zrównały się z ziemią. Szczegół ten może wtedy znaleźć zastosowanie, jeśli to co poniżej omówię będzie w zupełności uwzględnione:

Schron musi posiadać śluzę gazową, do której dostęp musi być z zewnątrz bardzo łatwy. Każdy schron musi posiadać osobne tzw. wyjście bezpieczeństwa, którym w razie niebezpieczeństwa można dostać się bezpośrednio nazewnątrz. Schron i śluza gazowa muszą posiadać możliwości szybkiego przewietrzania.

W wielu wypadkach może być użyta jako schron sień lub też miejsce, które posiada łat we wyjście na zewnątrz.

Pojedyncze schrony należy budować dla małej ilości osób, jeśli zachodzi jednak potrzeba pomieszczenia większej ilości, to maksymalnie należy projektować jeden schron na 50 osób.

Przy wyborze miejsca na schrony należy sprawdzić, czy podział nie będzie miał wpływu na użytkowość poszczególnych schronów, przy uwzględnieniu wyżej podanych wymogów i czy poszczególne schrony są oddzielone od reszty piwnic dostatecznie grubym murem (minimum na 1 i pół cegły tj. 41 cm.)

Wielkość schronu obliczamy w ten sposób, że dla każdej osoby musi być przewidziana przestrzeń 3 m sześciennych. W tym wypadku wychodzimy z tego założenia, że jedna osoba zużywa w ciągu jednej godziny 1 m sześcienny powietrza i że należy wziąć pod uwagę jed norazowy nieprzerwany pobyt w schronie w ciągu trzech godzin. Przez sztuczne przewietrzanie można przedłużyć możność pozostawania w schronie.

Dalej należy wyłączyć wszelkie ubikacje — które w jakiś inny sposób mogą spowodować niebezpieczeństwo dla pozostających wewnątrz schronu, a w których znajdują się piece, łatwopalne przedmioty, instalacje wodociągowe, elektryczne i centralnego ogrzewania, oraz gazowe — te ostatnie z uwagi na możliwość wybuchu i zatrucia gazem świetlnym. Jeśli wyżej wymienione instalacje znajdują się w pobliżu schronu, należy przewidzieć zamknięcie ich i opróżnienie. Ponieważ niezawsze można zrezygnować z instalacji gazowej w schronach, wskazanym jest, by zamknięcie było umożliwione przez kurek znajdujący się na zewnątrz schronu.

Z uwagi na materiały budowlane mające być użyte do budowy schronu, należy zwracać baczną uwagę, ażeby miejsca użyte na schrony, były suche.

Brak poziomej i pionowej izolacji murów i nieodpowiednie zabezpieczenie przed wodą gruntową, mogą spowodować zawilgocenie ścian schronu i przez to mogą uczynić go niezdatnym do użytku. Nawet w budynku, w którym stara izolacja nie działa już odpowiednio, a nawet mury są zupełnie zawilgocone, można przy pomocy odpowiednich preparatów bitumicznych jak np. „Wodochron-Szczelnit“ zapewnić skuteczną ochronę przed wilgocią ubikacji przeznaczonych na schron.

Na schrony poleca się zużytkowanie takich ubikacji, których mury mało albo w ogóle nie wystają ponad poziom terenu, gdyż przez to tworzą lepszą ochronę przed eksplozją bomb i ich odłamkami. Mury, które wystają 1.5—2 m ponad teren, powinny być specjalnie wzmacniane, najlepiej przy pomocy konstrukcji ramowej. W każdym razie nie powinny schrony leżeć zbyt głęboko, ażeby nie nastręczały trudności przy zajmowaniu względnie opuszczaniu.

Dalej należy zbadać jakiej konstrukcji są stropy, mury i podłogi, oraz czy znajdują się w odpowiednim stanie. Pomieszczenia o stropach drewnianych należy z góry wyłączyć jako niezdatne do zamiany na schrony, gdyż nie stanowią żadnej ochrony przed gazami bojowymi. Stropy niedrewniane i sklepienia tworzą naogół bez żadnych zastrzeżeń część składowe schronu, ale i te muszą być zbadane co do ich wytrzymałości i szczelności fug.

Najlepiej na schrony nadają się ubikacje posiadające stropy żelbetowe.

Przy odbiorze gotowych schronów należy stropy próbnie obciążyć, wewnątrz schronu zapalić świecę dymną i stwierdzić, czy nie ma nieszczelności, których usunięcie jest i kosztowne i trudne, a które przy odpowiedniej uwadze podczas budowy dałyby się lekko usunąć. W każdym razie koszty potrzebnej izolacji podczas budowy są bez porównania mniejsze. Nieszczelności ukazują się w miejscach — któreby ledwo na myśl przyszły np. w miejscach w których przez mury względnie stropy przechodzą rury centralnego ogrzewania, wody lub gazu.

W końcu należy zwrócić na to uwagę, że budynki zależnie od miejscowych warunków, różnie osiadają i dlatego też mogą czasem powstać rysy. Jest zatem jasnym, że budynki z tego rodzaju wadami nie mogą przy urządzaniu schronów wchodzić w rachubę i ich izolacja po ukończeniu budowy natrafiłaby na wielkie trudności i koszty z tym związane.

Jest zatem konieczne do osiągnięcia bezpieczeństwa przed materiałami bojowymi, dokładne zbadanie zdatności wybudowanego schronu przy pomocy świecy dymnej i próbnego obciążenia.

Małe nieszczelności możemy wykryć, gdy doprowadzimy pod ciśnieniem powietrze z zewnątrz a wewnątrz zapalimy świecę dymną.

Specjalną uwagę należy zwrócić na podłoge piwnic, w których ma być wykonany schron. Przy konstrukcjach wspierających cały ciężar spoczywa na podłodze. Dlatego musi być ona z trwałego kamienia, najlepiej betonu, w przeciwnym bowiem razie cała konstrukcja mija się z celem.

LEON ELSNER t. arch. bud



— a to pan zna?

Gaduła

W Londynie istnieje od wielu lat oryginalny „Klub Ciszy". Członkowie obowiązani są zachowywać w lokalu klubowym absolutne milczenie. Wszelkie rozmowy bez względu na temat są surowo wzbronione.

Przed paroma dniami do lokalu klubu wtargnęli trzej zamaskowani bandyci. Sterroryzowal. i obrabowali doszczętnie wszystkich obecnych.

Zaledwie złoczyńcy opuścili lokal, jeden z członków klubu podbiegł do okna i zaalarmował przechodzący patrol policyjny.

Po długim pościgu bandyci zostali ujęci. — Odebrano również wszystkie pieniądze i kosztowności.

Nazajutrz odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu klubu. Po krótkiej naradzie postanowiono wykluczyć członka, który przywołał policję — za „nadmierne gadulstwo".

Dzieci bez szminki

Godzina ósma wieczór. Mały Franio leży w łóżeczku i płacze.

— Czego beczysz? — pyta go ojciec.

— Ja chcę zobaczyć księżyc!

Dla świętego spokoju ojciec prowadzi malca do okna. Noc jest wyjątkowo pochmurna. Wreszcie jednak po półgodzinnym oczekiwaniu ukazuje się srebrzysta tarcza księżyca.

— No, jesteś już zadowolony?

— Nieee! — wrzeszczy Franio.

— Przecież już widzisz księżyc!

— Tak, ale ja chcę zobaczyć go z drugiej strony!!!

Definicja

— Co to jest kawiarnia?

— Jest to miejsce, do którego codziennie chodzi się po raz ostatni w życiu.

Z myślą o przyszłości

— Tatusiu, dlaczego we wszystkich bankach są zakratowane okna?

— Żeby dyrektorzy mogli się przyzwyczaić!

Kwiatek profesorski

— Znamy już dokładnie wszystkie właściwości księżyca, natomiast słońce stanowi dla astronomii nadal c i e m n y p u n k t na niebie!

Gdy Masaryk pierwszy raz usłyszał Hitlera...

Rewelacyjne wspomnienia Emila Ludwiga

W „Petit Parisien" ukazał się interesujący wywiad jednego z czołowych współpracowników tego pisma. Louis Roubaud z Emilem Ludwigiem, który wygłosił w tych dniach w Paryżu odczyt o Roosevelcie na rzecz uchodźców z Czechosłowacji:

„Długo przed Białym Domem znałem w Pradze piękny zamek wznoszący się nad miastem, w którym rezydował prezydent Republiki — opowiada m. in. Ludwig. Masaryk i jego córka przyjmowali nas tam, mnie i moją żonę. To też siedzieliśmy w czwórkę w jednym z małych salonów dookoła aparatu radiowego dnia 8 lutego 1933, aby posłuchać pierwszej mowy wygłoszonej przez Adolfa Hitlera w Sportpalast po jego dojściu do władzy. Szlachetny starzec, który zaszczycał nas przyjmując nas u siebie, odznaczał się — obok tylu innych zalet i uroków, jakie posiadał — najściślejszą kurtuazją, jaką kiedykolwiek zdarzyło mi się widzieć. Miał ponadto swoje nader punktualne zwyczaje. Wieczorem, z wybiciem godziny dziewiątej, rozstawał się z nami, usprawiedliwiając się z wyszukaną grzecznością i żegnając nas serdecznymi życzeniami. Rano spotykaliśmy się znowu o dziewiątej, a choć uważałem za swój obowiązek przychodzić zawsze przed nim, nie czekałem na niego dłużej niż dwie, trzy minuty.

Otóż owego wieczora 8 lutego 1933, kiedy wysłuchaliśmy przed głośnikiem pierwszych słów publicznych Hitlera, jako pana i władcy Rzeszy, Masaryk, który słuchał w milczeniu, wstał i wyszedł, nie podawszy mi ręki, nie ukłoniwszy się mojej żonie, nie powiedziawszy w ogóle ani słowa... Nazajutrz o godz. 8.55 byłem na naszym codziennym rendez - vous.... Minuty mijały. Dopiero o pół do dziesiątej zjawił się Prezydent z zmienionymi rysami twarzy, z opuchniętymi powiekami. Wyglądał jakby w ciągu tej jednej nocy cały jego wiek nagle mu zaciążył...

„Niech mi pan wybaczy, usprawiedliwiał się; spóźniłem się dziś rano i nie powiedziałem panu wczoraj wcale dobranoc; proszę usprawiedliwić mnie również przed panią, ale byłem, jestem zupełnie wytrącony z równowagi! Co to za wstrząs! Nie mogłem spać ani chwili... Mój Boże, czyż to możliwe? Nie... Ten człowiek nie mógł chyba mówić w imieniu waszego kraju, w imieniu Niemiec Goethego i Schillera!

— Tak więc, mówił Emil Ludwig dalej, już w roku 1933 założyciel Czechosłowacji przeczuł katastrofę, której dożycie zostało mu oszczędzone.

W chwili kiedy niejako odkrył wrogi naród gotowy do pożarcia jego ojczyzny, bronił się jeszcze przed tym, by go nienawidzieć. Przeciwstawiając mu stare i prawdziwe Niemcy, obciążał go tylko jego własną wielkością.

— Ale Edward Benesz chyba nie przewidywał tego? — spytał Ludwiga jego interlokutor.

— Znałem go także bardzo dobrze. Pamiętam jak pewnego dnia, kiedy rozmawiałem z Masarykiem w jednej z sal przyjęć, Benesz, będący wówczas ministrem spraw zagranicznych, konferował w drugim końcu sali z prezydentem rady ministrów, chłopem z pochodzenia, którego nazwiska zapomniałem...

— Malypetr?

— Może być, Malypetr.... i Masaryk, wskazując mi ich, powiedział: „Widzi pan tych dwóch ludzi? To dwaj nasi najlepsi ludzie w całym kraju"!

Kiedy spytałem go później:

— Czy wierzy pan wciąż jeszcze w niebezpieczeństwo?

Odpowiedział mi:

— Myślę że uda mi się go uniknąć w tych niewielu latach, jakie mi jeszcze do życia zostały... A potem zostanie Benesz. Założył państwo wraz ze mną, wychował całą młodzież urodzoną w Republice. Pewny jestem, że będzie bronił kraju, tak jak ja sam bym go bronił.

Emil Ludwig zadumał się chwilę, wspomniawszy tę nadzieję, to zaufanie. Potem ciągnął dalej:

— Masaryk nie byłby mógł zrobić więcej niż zrobił Benesz. Czechosłowacja musiała się ugiąć albo zginąć. Kiedy napisałem do Benesza swego czasu, aby mu pogratulować jego wyboru na prezydenta Republiki, zrobiłem aluzję do grożącej wówczas wojny, do której sposobność dać mogły trudności państwa czeskosłowackiego. Odpisał mi:

„Wszystko ułożyło się bez wojny". Ale niewątpliwie nie wyobrażał sobie takiego układu, jaki został ostatecznie zawarty!

Reorganizacja Ministerstwa Rolnictwa

Warszawa 17. 11. PAT. Rada Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła nowy statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wydanie nowego statutu organizacyjnego ma na celu dostosowanie organizacji ministerstwa do zwiększonych jego agend (przejęcie aprowizacji) i usunięcie niedomagań w obecnej strukturze ministerstwa, opartej na statucie z 1932 r.

Proponowany statut w przeciwstawieniu do obecnie obowiązującego ustala podział Ministerstwa nie tylko na departamenty, lecz również przewiduje wewnętrzną organizację departamentów, tj. podział ich na wydziały i samodzielne referaty. W myśl nowego statutu Ministerstwo dzieli się na gabinet ministra (5 departamentów): 1) personalno-organizacyjny, 2) ekonomiczny, 3) produkcji rolnej i weterynarii, 4) urządzeń rolnych, 5) aprowizacyjny, Dwa biura: 1) planowania aprowizacji, 2) wojskowe. Ponadto w skład Ministerstwa wchodzi dyrekcja naczelna Lasów Państwowych, której organizację normują osobne przepisy.

Najważniejsze zmiany polegają na tym, że powstaje — w związku ze zniesieniem biura personalnego — nowy departament personalno-organizacyjny, w związku zaś z przejęciem przez Ministerstwo agend aprowizacyjnych na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego br. — nowy departament aprowizacyjny i biuro planowania aprowizacji.

—oo—

Delegacja francuska na pogrzeb Atatürka

Paryż 17. 11. (R) Wczoraj wieczorem wyjechała z Paryża francuska delegacja na pogrzeb prezydenta Atatürka. Na czele delegacji, udającej się do Ankary, stoi minister Sarraut, były ambasador francuski w Ankarze w skład jej wchodzą również gen. Georges i wiceadmirał Labore. Misji towarzyszy oddział strzelców morskich.

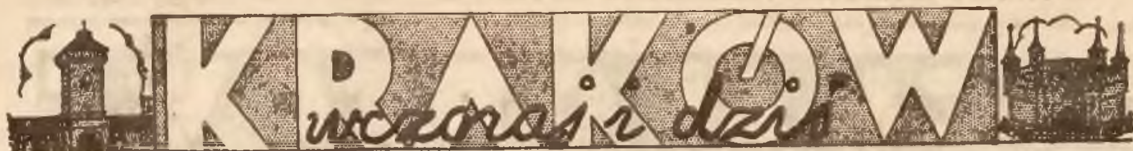
—oo—

Z międzynarodowego turnieju szachowego

Amsterdam 17. 11. PAT. W siódmej rundzie międzynarodowego turnieju 8-miu mistrzów szachowych spotkało się dwóch byłych mistrzów świata: Capablanca i dr Euve. Zwycięży! Capablanca. Pozostałe partie: Fine—Keres. Botwinnik — dr Alechin i Rzeszewski — Flohr zostały po 40 posunięciach przerwane.

Stan turnieju (w nawiasach liczba partyj niedokończonych): Fine (USA) — 4,5 (2) pkt., Capablanca (Kuba) — 3 (1) pkt., dr Alechin (Francja) i Keree (Estonia) po 2,5 (3) pkt., Botwinnik (Z. S. R. R.) — 2,5 (2) pkt., dr Euve (Holandia) — 2 (1), Flohr (Czechosłowacja) — 1,5 (2) pkt., oraz Rzeszewski (U. S. A.) — 0,5 (4) pkt.

Dziś w Amsterdamie dogrywane będą partie niedokończone. Po zakończeniu tych partyj minie pierwsza połowa turnieju.



Dzieje adwokatury w Polsce

W łonie adwokatury powstał zamiar opracowania dzieła p. t. „Adwokatura w Polsce“. Dzieło to ma objąć swoim zasięgiem całokształt działalności adwokatury we wszystkich dziedzinach i przejawach życia publicznego, społecznego, politycznego, gospodarczego itd. w nauce, literaturze i sztuce.

Wspomniane dzieło pomyślane jest jako praca zbiorowa, stworzona wysiłkiem wszystkich, którzy podejmą się opracowania poszczególnych działów.

Pracy powyższej patronuje oficjalna reprezentacja adwokatury t. j. Naczelna Rada Adwokacka i wszystkie Okręgowe Rady Adwokackie.

Na zjeździe, odbytym przez Komitet organizacyjno - redakcyjny, wyłoniony został Komitet Wykonawczy dla przeprowadzenia wszystkich potrzebnych prac organizacyjno - redakcyjno - wydawniczych.

Powyższy Komitet Wykonawczy zwraca się niniejszym do wszystkich, którzy mogą i chcą współpracować w stworzeniu wspomnianego dzieła, którzy posiadają materiały, dotyczące adwokatury lub posiadają wiadomości o takich materiałach, by zechcieli łaskawie podać swoje adresy Komitetowi Wykonawczemu:

Sekretariat Komitetu Wykonawczego dla opracowania dzieła p. t. „Adwokatura w Polsce“ — Lwów, ul. Batorego 12/II p.

Projekt obwałowania Dunajca w stadium realizacji

W Nowym Sączu bawiła Komisja Międzyministerialna w celu zbadania pod względem technicznym projektu obwałowania Dunajca w dolinie sądeckiej.

W Komisji brali udział: przedstawiciele Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Min. Komunikacji, urzędu wojewódzkiego. starostwa oraz samorządu miejskiego i powiatowego.

Projekt obwałowania po zaopiniowaniu go przez Komisję odesłany będzie do Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych w celu zatwierdzenia. Obejmuje on obustronne obwałowanie rzeki Dunajec od ujścia Wielopolanki do gromady Kadcza wzgl. Jazowska.

Projekt uwzględnia również obwałowanie do pływów Dunajca. W Nowym Sączu obwałowanie dotyczy potoku Łubinki, rzeki Kamienicy, rzeczki Żeglarki i Dąbrówki.

Koszt robót objętych projektem wynosi 6.150.000 zł.

Niezwykła awantura podczas ćwiczeń wojskowych

Podczas tegorocznych ćwiczeń wojskowych, które odbywały się w miesiącach letnich do wsi Staszów, we województwie kieleckim — przybył szwadron ułanów w celu zakwaterowania się. Ułani podjechali pod dom niejakiego Franciszka Winkiera vel Winkierskiego i oznajmili mu, że na potrzeby wojska rekwirują stodołę.

Wówczas Franciszek Winkiera vel Winkierski, wspólnie z bratem swym Stanisławem i sąsiadem Władysławem Otarkowskim podszedł do rotmistrza, dowodzącego szwadronem i zaczął w sposób obelżywy wyrażać się o wojsku po czym sprowokował bójkę, krzycząc: „Rozbroić ich“‘. Nic to jednak nie pomogło, gdyż żołnierze zakwaterowali się w stodole, a we wyniku dochodzeń sądowych, zapalczywi włościanie otrzymali akt oskarżenia i onegdaj od powiadali przed sądem karnym w Krakowie.

Na podstawie przewodu sądowego, osk. Fr. Winkiera vel Winkierski, skazany został na 10 mies., a Stanisław Winkiera i Władysław Otarkowski po 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Tajna gorzelnia w melinie złodziejskiej

W pow. rzeszowskim ukazała się w sprzedaży na jarmarku wódka domowego wyrobu.

Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do wykrycia tajnej gorzelni, znajdującej się we wsi Zabratówka w pow. rzeszowskim. — Podczas rewizji w domu Tadeusza Ciury, znanego przyjaciela bandytów, skazanego ostatnio na kilka lat więzienia za ukrywanie morderców posterunkowego Kunika znaleziono wszystkie urządzenia potrzebne do pędzenia samogonu oraz kilkadziesiąt litrów wódki. Przesłuchany Ciura, zeznał, iż gorzelnia należy do braci Karola i Wojciecha Bojdów, którym on udzielił jedynie lokalu na fabrykację samogonu. Ciurę i obu Bojdów aresztowano, rekwirując jednocześnie całą aparaturę oraz wódkę.

Al Capone wychodzi na wolność

ale Ameryka już się go nie obawia

Al Capone „król gangsterów“ którego sam dźwięk nazwiska przerażał Amerykanów, — znajduje się, jak wiadomo, od kilku lat w więzieniu. Nie został jednak bynajmniej uwięziony za krwawą działalność bandycką, tylko za.. nadużycia podatkowe.

Termin kary upływa Al Caponemu w tym miesiącu i stary gangster wypuszczony będzie z więzienia Alcatraz w Kalifornii na wolność.

Ameryka nie obawia się jednak, by Al Capone miał podjąć swą gangsterską działalność. Przede wszystkim jest już stary i cierpi na zaburzenia mózgowe.

Powtóre trudno byłoby mu nawet zebrać obecnie swą starą bandę, gdyż wielu jej członków powymierało, lub zniknęło z Ameryki.

Capone zamierza po wyjściu z więzienia oddać się spokojnemu życiu rolnika na wsi.

W stanie Indiana nieopodal miasta Hobart, znajduje się piękna ferma, która została zakupiona niedawno przez starego gangstera z bandy Al Caponego — Michała Corozzo, zwanego Mik Dago.

W urządzenie domu i fermy włożył Mik ok. 2 milionów zł. Ferma czeka na przybycie nowego pana.

Awantura pod „Szarą kamienicą“

W środę wieczorem po zebraniu inauguracyjnym Młodzieży Ludowej, które odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiel. w obecności kuratora prof. Vetulani'ego i prof. Kota, doszło do starcia pomiędzy młodzieżą ludową a młodzieżą wszechpolską. Zajścia przeniosły się następnie do Rynku głównego, gdzie około godz. 21.30 pod „Szarą Kamienicą“ wywiązała się bójka pomiędzy młodzieżą akademicką obu ugrupowań. Przybyli trzej posterunkowi policji rozprószyli bijących się, zaprowadzając spokój.

Oblał się wrzącą smołą

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Brzeszczach. 28-letni Stefan Jurczak z Przecieszyna spadł z drabiny w chwili, gdy wchodził z gorącą smołą na dach.

Nieszczęśliwy oblał się gorącą smołą i doznał poparzeń głowy i rąk. Stan jego nie budzi obaw

Skradziono dwie skrzynie papierosów

Na stacji Kraków-Płaszów skradziono z pociągu towarowego dwie skrzynie papierosów, wartości około 5.000 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenia.

Tajemnicza kradzież dolarów

Krakowski Sąd Apelacyjny rozpatruje sprawę zagadkowej kradzieży 1.840 dolarów z mieszkania Jakuba Kocha w miejscowości Berehy Dolne. Sąd I-szej instancji skazał za dokonanie tej kradzieży znanego przestępcę Michała Jurkowa na 6 lat więzienia, orzekając równocześnie umieszczenie go, po odcierpieniu kary, w zakładzie dla niepoprawnych. Za udział w tej kradzieży został równocześnie zasądzony Symeon Myszczyszyn na 3 lata więzienia.

Sprawa ta jest wybitnie poszlakowa i opiera się na zeznaniach, stwierdzających, że Jurkow mówił o zamiarze okradzenia Kocha i w krytycznym czasie widziano go w tej okolicy.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Jek, oskarża prok. dr. Müller, broni adw. dr. Gutfreund.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Ormianin z Bejruthu“

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)

Czwartek, godz. 8.45 wiecz. „Symche Płachta“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Granica“ (Barszczewska, Wysocka, Samborski i in.).
APOLLO: „Chicago“ (Tyrone Power, Alice Paye, Don Ameche i in.).
ATLANTIC: „Korsarze“ (Fredric March) i „Bitwa na Brodwayu“ (Victor Mac Laglen).
LOPP: „Ósma żona Sinobrodego“.
PROMIEŃ: „Robin Hood“ (Errol Flynn i Olivia Havilland).
SCALA: Jezebel (Bette Davis).
STELLA: „Skłamałam“ (Jadwiga Smosarska).
SZTUKA: „Ostrożnie profesorze“ (Harold Lloyd).
ŚWIT: „Ostatnia brygada“ (Barszczewska, Junosza-Stępowski, Sawan).
UCIECHA: Więzienie bez krat (w roli głównej Corinne Luchaire).
WANDA: „Paweł i Gaweł“ (Adolf Dymsza).

Oryginalny nabywca

Sir John Jarvis, deputowany Jarrow on Tyne, człowiek bajecznie bogaty, wyspecjalizował się w rozbiórce okrętów.

W roku zeszłym nabył „Olympic“ (46 tysięcy ton), nie dawno „Berengarię“ (52 tysiące ton). Jest to szósty statek, który nabywa i rozbiera, zatrudniając w ten sposób bezrobotnych.

Marzy jednak o kupieniu „Normandii“. Nie wie tylko, czy tego dożyje.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O UDZIAŁ POLSKI W PUCHARZE EUROPY ŚR.

Węgierski Związek Piłki Nożnej, zamierza wystąpić z wnioskiem na najbliższym posiedzeniu komitetu pucharu Europy środkowej o dopuszczenie reprezentacji Polski do udziału w turnieju o ten puchar.

Wniosek węgierski będzie podtrzymany przez Włochów.

WIELKIE TOURNEE HOKEISTÓW CRACOVII NA ZACHODZIE EUROPY

Program hokeistów Cracovii na nadchodzący sezon zimowy został już definitywnie ustalony i przedstawia się nadzwyczaj ciekawie.

Drużyna Cracovii wyjedzie z Krakowa w dn. 4 grudnia br., a powróci do kraju dopiero 13, wzgl. 15 stycznia 1939 roku. W okresie tym hokeiści krakowscy odbędą tournee po Belgii i Holandii, następnie wezmą udział w turnieju o puchar Spenglera i na koniec odbędą tournee po Szwajcarii.

Poza tym w drodze powrotnej rozegrają kilka spotkań w Niemczech. Tournee w Belgii i Holandii obejmuje cztery mecze, a mianowicie: 7-go grudnia w Hadze, 8-go w Amsterdamie, 9-go w Antwerpii i 11-go w Brukseli. W dniach od 27 grudnia do 1 stycznia 1939 uczestniczyć będzie Cracovia w rozgrywkach w turnieju o puchar Spenglera w Davos, po czym bezpośrednio w dniach od 1—8 stycznia rozegra w Szwajcarii cztery spotkania w miastach: Zurych, Bazylea, Bern i Lozanna. Mecze w Szwajcarii dochodzą do skutku na zaproszenie tamtejszego konsorcjum sztucznych torów, które pokryło koszty podróży Cracovii i umożliwiło w ten sposób udział Cracovii w pucharze Spenglera.

Ekspedycja hokejowa Cracovii składać się będzie z 12 zawodników i jednego kierownika, p. Stanisława Voigta.

Drużyna wystąpi zagranicą w następującym składzie: bramkarz — Maciejko, rezerwa — Bieniek, obrona — dr. Kasprzak, Michalik i Czarnik, pierwszy atak — Kowalski, Wołkowski i Marchewczyk, drugi atak — Piechota, Muszyński i Stachura. Rezerwa Kopczyński.

Obecnie zarząd Cracovii załatwia formalności paszportowe dla drużyny.

PRZED MIĘDZYNAROD. ZAWODAMI ŁYŻWIARSKIMI O MISTRZOSTWA ZAKOPANEGO

Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwiarskie organizuje pod egidą Polskiego Związku Łyżwiarskiego w dniach od 4 do 5 stycznia 1939 r. VIII tradycyjne międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego.

Zawody te od pierwszej chwili postawione na najwyższym poziome sportowym, mają już wyrobioną opinię za granicą, czego dowodem udział w nich najwybitniejszych łyżwiarzy Europy, jak b. mistrzowskich par świata: Orgonista i Szallay, Rotter i Szollas, Hilda Holowska, Vivi Anna Hulten, Karol Schäffer, Herbert i Beyer, Pausinonie i inni.

W tegorocznych zawodach zapewniony już jest udział, poza zawodnikami z Polski, zawodników z Niemiec, Szwecji i Węgier, a spodziewany jeszcze i innych związków. Zawody te zakończone zostaną w dniu 6 stycznia pokazem.

POJEDYNEK GĄSSOWSKIEGO Z PARAGRAFEM

Mistrzowi Polski „Orlętom" grozi degradacja

Orlęta mają stracić ciężko wypracowane mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce na rzecz Warszawianki, która zajęła drugie miejsce! Gąsowski został oficjalnie potwierdzony dla Orląt dopiero 2 sierpnia, a mistrzostwa odbyły się 23 — 24 lipca i w tym czasie Gąssowski „urzędowo" był niestowarzyszony, gdyż 14 maja dostał zwolnienie z Legii.

Piszemy „oficjalnie niestowarzyszony", gdyż każdy wie, że Gąssowski startował w barwach Orląt nie tylko w mistrzostwach Polski, ale i w szeregu innych zawodów Jego zgłoszenie do mistrzostw zostało przesłane przez Lub. OZLA, ta zaś okazuje się, że przesłano je nieformalnie, bo w mistrzostwach mają prawo brać udział tylko zawodnicy stowarzyszeni.

Wskutek tego Orlęta straciłyby 55 pkt. (zwycięstwo Gąssowskiego na 400 m i zwycięstwo w sztafecie 4x100 i drugie miejsce na 4x400) i Warszawianka weszłaby na pierwsze miejsce.

Regulaminowi stałoby się zadość, ale opinia sportowa musiałaby to zaliczyć do jednego z dziwolągów prawnych i przyznać moralne mistrzostwo nadal Orlętom.

Zarząd PZLA postanowił przeprowadzić dochodzenie w tej sprawie i sprawdzić, na jakiej podstawie Lublin zgłosił Gąssowskiego do mistrzostw, a Warszawa zgłoszenie to przyjęła. W łonie PZLA nurtuje jednak słuszna opinia, by Orlętom mistrzostwa nie odbierać, gdyż. nie ulega kwestii, że w czasie mistrzostw Gąssowski był członkiem Orląt.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Znakomici długodystansowcy fińscy, Taisto Maeki i Kauko Pekuri, przyjęli zaproszenie Stanów Zjednoczonych do udziału w sezonie zimowym br. w zawodach lekkoatletycznych, jakie odbywać się będą w halach amerykańskich.

* * *

W Zurychu nastąpiło już otwarcie sezonu hokeja lodowego. Na pierwsze mecze zaproszono znaną drużynę czeską LTC Praga.

Drużyna czeska w pierwszym meczu pokonała Schlittschuh-Club z Zurychu 2.1, a w drugim spotkaniu z tą samą drużyną zremisowała 1:1.

* * *

Piłkarska reprezentacja Węgier ustaliła już terminarz swoich spotkań międzypaństwowych w roku przyszłym. Notujemy ważniejsze terminy:

16 marca w Paryżu: Węgry — Francja.
19 marca w Corku: Irlandia — Węgry.
2 kwietnia w Zurychu: Szwajcaria — Węgry.
7 maja w Budapeszcie: rewanż Węgry — Irlandia.
14 maja w Budapeszcie: Węgry — Anglia.

* * *

Pływaczka holenderska van Feggelen jest obecnie w posiadaniu wszystkich rekordów świata w stylu grzbietowym, a mianowicie:

100 m. — 1:13,2 min.
200 m. — 2:40,6 min.
400 m. — 5:41,4 min.
150 y. — 1:43,3 min.

W niedzielę — początek drużynowych mistrzostw Polski w boksie

Jak donosiliśmy, w niedzielę nadchodzącą rozpoczną się rozgrywki w grupach o mistrzostwo Polski.

Program niedzieli najbliższej zapowiada cztery spotkania grupowe a mianowicie:

We Lwowie: Lechia — Okęcie Warszawa.
W Wilnie: Elektrit — IKP Łódź.
W Lublinie: Lubelski WS — Wisła Kraków.
W Poznaniu: HPC — IKB Świętochłowice.

Programowe posiedzenie PZN w Zakopanem

Na programowym posiedzeniu, odbytym w Zakopanem z inicjatywy Polskiego Związku Narciarskiego, powzięto szereg interesujących uchwał.

Przede wszystkim omówiono definitywnie szereg szczegółów, dotyczących programu zimowych imprez sportowych, który przewiduje ponad 130 różnych zawodów. Następnie zdecydowano, że w ostatnią niedzielę stycznia (27 i 28) odbędą się w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu podhalańskiego.

Zawody te będą jednocześnie eliminacją do międzynarodowych zawodów FIS. W związku z tym zarząd PZN zaleca innym okręgom, aby na tydzień przed mistrzostwami podhalańskimi zorganizowano w poszczególnych okręgach zawody narciarskie i na nich wyeliminowano najlepsze siły do zawodów mistrzowskich okręgu podhalańskiego. Zalecenie to tłumaczy się tym, że pragnieniem PZN jest, aby w zawodach FIS wzięli udział również zawodnicy z poza Zakopanego i Podhala.

Następnie ustalono, że eliminacyjne zawody w kombinacji alpejskiej odbędą się 4 i 5 lutego.

Sukcesy sportowców polskich w Brazylii

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Południowej Brazylii, rozegranych w Porto Allegro, biegacz polski Jan Wiśniowski zajął pierwsze miejsce w biegu na 5.000 metrów, ustanawiając zarazem rekord Południowej Brazylii w tej konkurencji.

W ogólnokrajowych mistrzostwach strzeleckich Brazylii, które odbędą się wkrótce, udział weźmie m. in. Polak z Kurytyby, Jan Sobociński, najlepszy strzelec Parany.

— Na dworcu Ath (Belgia) zderzył się pociąg osobowy z manewrującym parowozem. 10 osób zostało rannych w katastrofie.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.